Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodni
Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium:
Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa

Rok IX. Wejherowo, wtorek 5 lutego 1946 r. Nr. 16

BRUNON RICHERT.

Dlaczego o „Pomocy Zimowej" głucho?

Przypominamy sobie jeszcze z okresu przedwojennego akcję niesienia pomocy ubogiej ludności w okresie zimowym pod nazwą „Pomocy Zimowej". Wśród trudnych warunków naszego obecnego życia potrzeba pomocy zimowej jest tym większa. Aczkolwiek późno, jednak w całym kraju akcja ta została wszczęta. Tymczasem chociaż zima w pełni u nas na Kaszubach o pomocy zimowej cicho i głucho. Nie wiem jak przedstawia się ta akcja w innych dzielnicach Polski, lecz mogę stwierdzić, że u nas pod tym względem robi się bardzo mało albo zgoła nic.

Tymczasem zbytecznym jest roztaczać obrazy otaczającej nas nędzy. Każdy z nas ociera się o nią codziennie. Częstokroć głód i chłód cierpią wdowy i sieroty po zamordowanych męczennikach w Piaśnicy czy bohaterach walk podziemnych z hitlerowskim okupantem. Jeżeli obojętni i zimni przechodzimy obok tak codziennych objawów nędzy i jeżeli nie reagujemy na nią jakby należało, to chyba dlatego, że wojna zabiła w nas częstokroć najbardziej ludzkie uczucia.

Najbardziej popularnym zdaniem, które ma usprawiedliwiać naszą nieczułość na nędzę ludzką jest powiedzenie: „Wszyscy jesteśmy teraz biedni". O nie! Gdy się patrzy na przepełnione po brzegi sale zabaw, gdy się słyszy o dość poważnych rachunkach płaconych w restauracjach, gdy się słyszy, że w Wejherowie, w tym biednym Wejherowie zabawy urządza się już nie tylko w niedzielę i święta (bo ich już brak), ale w ciągu tygodnia i dochodzą nas słuchy jakie tysiące przepływają przez kasy i bufety, nasuwa się pytanie, czy ta bieda jest tak powszechna jak się mówi. Oczywiście większość ludzi żyje na stopie o wiele niższej aniżeli przed wojną. Ale pamiętajmy, że są ludzie, którzy nawet chleba nie mają. Czy pozwolimy, aby oni zginęli z głodu?

Oficjalna pomoc zimowa śpi. Nasze panie z „Charytasu" opuściły ręce. A wprost przeciwnie, różne panie doktorowe i mecenasowe oraz różne damy beztrosko używają karnawału, a tyle biednych matek z boleścią wsłuchuje się w płacz skomlących z głodu swych dzieci. Jeżeli jesteśmy chrześcijanami nie wolno nam na to patrzeć obojętnym wejrzeniem. Akcja pomocy zimowej musi objąć szerokie masy naszego społeczeństwa i to zarówno jeśli chodzi o dających jak i odbierających. W obecnej chwili powinniśmy się zdobyć na najwyższy szczyt poświęcenia. Prócz akcji zbiorowej i oficjalnej niech każdy z nas sam indywidualnie pracuje nad tym, aby ulżyć swoim braciom. Kaszubi! Nie wolno nam dopuścić do tego, aby ktokolwiek mieszkający między nami cierpiał głód i niedostatek. Udział w pomocy zimowej to doskonały termometr mierzący mocy naszej wiary religijnej, miłości bliźniego i nawet miłości ojczyzny.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej...

Bp. Splett skazany na 8 lat więzienia

Czwarty dzień procesu rozpoczął się od odczytania przez przewodniczącego zeznań nieobecnego na rozprawie świadka ks. Borowca z Warszawy. Świadek ks. Borowiec przed naczelnym prokuratorem Rzeczypospolitej Sawickim zeznał co następuje: „Wyjechałem do Oliwy celem odnalezienia wywiezionych przez Niemców archiwów kościelnych. Zetknąłem się z księżami tamtejszymi, którzy oświadczyli, że duchowieństwo polskie obciąża biskupa Spletta odpowiedzialnością za śmierć biskupów polskich Wetmańskiego i Nowowiejskiego z Płocka.

Duchowieństwo niemieckie usiłuje usprawiedliwić wszelkie zarządzenia antypolskie Spletta zrzucając odpowiedzialność na władze b. państwa niemieckiego.

Będąc w kurii biskupiej w Oliwie, rozmawiałem w odnośnej sprawie z kanclerzem miejscowej kurii, który nie tylko nie udzielił mi wyjaśnień, ale w arogancki sposób całą tę sprawę potraktował. Wobec tego zrozumiałem, że zarówno kanclerz kurii, jak i biskup Splett, oraz część duchowieństwa niemieckiego prowadzi w dalszym ciągu politykę nacjonalistyczną przeciwko narodowi polskiemu.

Ks. kanclerz powiedział mi, że ja nic nie mam do powiedzenia, gdyż „oni tu byli i oni tu będą..."

Z kolei przewodniczący odczytuje zeznania również nieobecnego na rozprawie wieświadka ks. Trzcińskiego, który stwierdza, że po powrocie z Oranienburga zwrócił się do biskupa z prośbą o stanowisko, lecz spotkał się z odmową, przy czym biskup radził mu by przyjął którąś z niemieckich grup narodowościowych.

Przewodniczący czyta następnie zeznanie św. ks. Maiera. „Nie mogę powiedzieć — zeznawał św. ks. Maier — dlaczego objął biskupstwo Splett z pominięciem innych ludzi starszych i bardziej poważnych. Komisarzy w diecezji chełmińskiej wyznaczał biskup Splett. Stwierdzam stanowczo, że ani Gestapo, ani inne władze decydujące wpływu tu mieć nie mogły. Dlaczego wyznaczył właśnie tych ludzi nie wiem. Jako komisarze zachowywali się oni jak pijacy i utrzymywali stosunki z gestapowcami.

Na wniosek prokuratora odczytuje przewodniczący z kolei zeznania ks. Preussa, który swego czasu wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Tczewie został skazany na karę śmierci, lecz zdołał w międzyczasie zbiec z więzienia.

W stosunku do ks. Preussa prez. K. R. N. nie skorzystał z prawa łaski.

Na wniosek prokuratora list katowickiego biskupa, Adamskiego sąd postanawia nie dołączać do akt sprawy i zwrócić go obrońcy.

Z kolei również na wniosek prokuratora, sąd postanawia odczytać wyciąg z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 12 września 1945 r. W dokumencie tym jest powiedziane, że „w r. 1940 Stolica Apostolska powierzyła za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie administrację diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, Niemcowi Karolowi Marii Splettowi, co było naruszeniem konkordatu, a w szczególności art. 9 według którego „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa".

Z dalszej treści dokumentu wynika, iż Rada Mnistrów powołując się na powyższe, jak również na dotychczasowe nienawiązanie stosunków dyplomatycznych, uważa umowę z Watykanem za nieobowiązującą, wskutek jednostronnego zerwania jej ze strony Stolicy Apostolskiej.

Po odczytaniu dokumentów i zeznań nieobecnych świadków, sąd udziela głosu biegłemu, profesorowi prawa kanonicznego uniwersytetu w Łodzi Wilanowskiemu.

Biegły, przejrzawszy swego czasu przez biskupa t. zw. „Rytuał podręczny", stwierdza, że Rytuał ten wydany był przez biskupa bezprawnie, oraz, że biskup poczynił tam zmiany dowodzące specjalnej tendencji germanizacyjnej oskarżonego. Oskarżony nie mógł się tłumaczyć, że część pisaną po łacinie był zmuszony tłumaczyć na język niemiecki, gdyż co do tego sam uprzednio stwierdził, że jeśli chodzi o łacinę, żadnego nacisku ze strony świeckich władz niemieckich tu nie było. Oskarżony zrobił to bezprawnie i świadomie, gdyż jako doktor prawa kanonicznego, nie może tłumaczyć się nieznajomością przepisów. „Rytuał" ten polecił używać wszystkim duchownym, którym jednocześnie nakazał wyłączyć z użytku wszelkie inne tego rodzaju modlitewniki.

Dalej stwierdza biegły, że oskarżony samowolnie zabronił udzielania „absolutio generalis", a jako biskup był w pełni odpowiedzialny za czyny komisarzy biskupich.

— Co się zaś dotyczy — ciągnie biegły pomagania księży, jak tu, oskarżony usiłuje się bronić, to według prawa kanonicznego biskup jest obowiązany do udzielenia takiej pomocy wszystkim podległym sobie księżom pod groźbą kary, która mu grozi według prawa kanonicznego za niewykonanie tego. Nie jest więc to dowodem dobrej woli ks. biskupa, lecz było to jego obowiązkiem.

Tłumaczy się dalej ksiądz biskup obawą i bojaźnią przed władzą niemiecką.

Kościół jako organizacja istniejąca od blisko 2.000 lat, tworzył prawo, które przewidywało wszystkie możliwości, a kwestia bojaźni jest treścią kanonu 2229 prawa kanonicznego, który mówi, że w wypadku kiedy chodzi o zbawienie dusz, bojaźń nie może mieć znaczenia i pierwszym obowiązkiem kapłana jest spełnić swą powinność.

W tym momencie przewodniczący zwraca się do biegłego.

Przew.: Jakie są przepisy prawa kanonicznego odnośnie chowania zmarłych?

Biegły: Prawo kanoniczne przewiduje osobne miejsca na cmentarzu jedynie dla duchownych i dla dzieci. Żadne

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Wydarzenia dnia

* Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Komisarz Wyszyński odpowie ministrowi Bevinovi. Po przemówieniu Wyszyńskiego jeszcze raz zabierze głos Bevin. Dziś również odbędzie się pierwsze posiedzenie sztabu pięciu mocarstw. W niedzielę najwyższy urzędnik świata sekretarz generalny ONZ złożył uroczystą przysięgę służbową.

* Marszałek Tito wygłosił w niedzielę przemówienie na posiedzeniu Prezydium Jugosłowiańskiej Rady Ministrów. Zaznaczył on, że Jugosławia nadal będzie prowadzić szczerą współpracę polityczną, gospodarczą i kulturalną z ZSRR. Pomyślnie zaczynają się również układać stosunki z Grecją, Bułgarią i Albanią. Nowy rząd jugosłowiański uczyni wszystko, aby pozytywnie załatwić sprawę granic z Włochami i Austrią.

* W najbliższym czasie trybunał międzynarodowy przystąpi do sprawy Rudolfa Hessa. Potrwa ona prawdopodobnie trzy tygodnie.

* Dnia 10 lutego odbędą się wybory w Związku Radzieckim. W całym kraju panuje akcja przedwyborcza.

* W niedzielę rozpoczął się w Warszawie Międzynarodowy Kongres byłych więźniów politycznych. W pierwszym dniu prócz mów powitalnych minister Rzymowski wygłosił referat p. t. „Walka z faszyzmem jako obrona pokoju międzynarodowego

Na widowni międzynarodowej.

Co powinniśmy wiedzieć o O. N. Z. - Sprawa Iranu

W ostatnich czasach widzimy na łamach prasy bardzo często skrót ONZ. Ze względu na ważność samego zagadnienia poiwnien każdy o tej sprawie mieć choć by podstawowe wiadomości.

Co to jest ONZ?

ONZ to Organizacja Narodów Zjednoczonych, instytucja międzynarodowa, złożona z 51 państw i mająca na celu utrzymanie sprawiedliwego pokoju na świecie.

Powstanie ONZ.

Pomysł stworzenia ONZ jest dziełem zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Sprawa ta szczególnie była rozpatrywana na konferencji w San Francisco w czerwcu 1945 r. Jako dzień narodzin ONZ możemy uważać 26 czerwca 1945, kiedy to 50 państw złożyło swój podpis na założenie ONZ.

Siedziba ONZ.

Specjalna komisja ONZ, która udała się do Stanów Zjednoczonych w celu znalezienia odpowiedniego miejsca na siedzibę nowej organizacji, powróci wkrótce do Londynu. Na generalnym zgromadzeniu ONZ. wymienia się w związku z tym najczęściej Boston i Massachuet jako miejscowości, w których będzie się mieściła ewentualnie przyszła stolica świata. Dwa inne miasta, które mają szanse stać się siedzibą ONZ, to Atlantic City w New Jersey i Hayde Park w pobliżu Waszyngtonu, gdzie spoczywa ciało prezydenta Roosevelta, jednego z twórców Organizacji Narodów Zjednoczonych

Kto jest głową ONZ?

Kierownikiem właściwym jest sekretarz generalny. Ostatnio został nim norweski minister spraw zagranicznych Tryg-ve Lie.

Kto nie może być członkiem ONZ?

Członkami ONZ nie mogą być narody wrogie aliantom, jak Niemcy, Japonia, Włochy, Rumunia, Bułgaria i Finlandia. Również Hiszpania, chociaż w czasie wojny była krajem neutralnym, jednak ze względu na to, że pozostaje pod faszystowskimi rządami gen. Franco, nie jest członkiem ONZ. Argentynę dopuszczono do ONZ w San Francisco po długich sporach. Jeśli chodzi o Irlandię, Szwecję, Szwajcarię i Portugalię, sprawa ich będzie jeszcze rozpatrywana. Przeciwko ich udziałowi w ONZ wypowiedział się ostro ZSRR

Czy ONZ. utrzyma przy życiu inne organizacje międzynarodowe?

Nadal będą pełnić swoje funkcje np. UNRRA i niektóre organizacje dawnej Ligi Narodów np. organizacje do walki z rozpowszechnianiem narkotyków, walki z handlem kobietami itp.

ONZ a Liga Narodów.

Liga Narodów została zlikwidowana bo nie zdała egzaminu w wielu decydujących wypdkach. ONZ podobnie jak Liga Narodów ma dążyć do pokoju i zapobiegać wojnie. Jednak sposób postępowania jest inny. Liga Narodów dążyła do tego przez ograniczenie zbrojeń i rozbrojenia świata a ONZ jest oparta na sile zbrojnej, która będzie czuwała nad pokojem w świecie.

Jak pracuje ONZ?

ONZ jest podzielona na 5 głównych sekcji.

1) *Rada Bezpieczeństwa,*

złożona z 11 członków wybieranych na stałe. Z urzędu są w niej przedstawiciele 5 mocarstw. Polska jest też członkiem Rady Bezpieczeństwa.

2) Zgromadzenia Ogólne.

mające na celu właśnie wybór owych delegaów do Rady Bezpieczeństwa, składające się z przedsawicieli wszystkich członków ONZ. Zgromadzenie ogólne będzie miało kontrolę nad finansami światowymi i będzie czuwało nad usuwaniem gospodarczych tarć międzynarodowych.

Rada Społeczna i Ekonomiczna, składająca się z 18-tu członków, wybranych przez zgromadzenie ogólne. Rada ta będzie czuwała nad tym, by każdy poszczególny kraj zorganizował swe życie gospodarcze na pożytek całego świata.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości składać się będzie z 15-tu międzynarodowych sędziów, każdy z innego kraju. Trybunał ten musi być apolityczny i aekonomiczny. Będzie on sądził podobnie jak niegdyś trybunał haski, sprawy dobrowolnie zgłaszane przez poszczególne państwa.

Sekretariat składający się z tłumaczów, urzędników, stenografistów, buchalterów, statystyków i innych specjalistów.

Sprawa Iranu.

Ostatnio na forum polityki międzynarodowej i obrad ONZ w Londynie wpłynęła sprawa Iranu czyli Persji. Kiedy przedstawiciele Iranu wnieśli swoją sprawę na porządek obrad ONZ, mówiono w kuluarach, że jest to „bomba podłożona pod ONZ". Otóż delegacja irańska oskarżyła ZSRR o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Iranu, grożące niebezpieczeństwem dla powszechnego pokoju

Oskarżono ZSRR o to, że pragnie dokonać zamachu na całość Iranu przez oderwanie północnej części państwa tzw. Azerbejdżanu perskiego.

Sprawa Azerbejdżanu ma podwójne oblicze: wewnętrzne i zewnętrzne. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne to w Iranie czyli Persji już oddawna dała się odczuć potrzeba reform. Rząd centralny, był zwolennikiem zacofania i przeciwnikiem reform polityczno - gospodarczych. Wnet jednak powstał ruch postępowy pod nazwą „Front Wolności". Ruch ten objął nie tylko Azerbejdżan, ale i Kurdów i inne plemioma wśród których dojrzewa świadomość polityczna i narodowa.

Jak słuszny jest brak zaufania, wyrażony przez korespondenta „Timesa" do posunięć władz centralnych, świadczy ich usiłowanie gospodarczego zduszenia Azerbejdżanu, choć jest to prowincja perska, której nowe autonomiczne władze na czele z Said Dżafar Piszewari, wybitnym dziennikarzem irańskim, zadeklarowały łączność z Iranem, żądając tylko uszanowania języka i reform społecznych oddawna koniecznych.

Te wewnętrzne sprawy perskie nie wyczerpują całości zagadnienia irańskiego. Tam jest przecież nafta. Nie ma naturalnie mowy o tym, by którekolwiek z wielkich mocarstw zamierzało dokonać zamachu na całość terytorialną i suwerenność Iranu. Nie jest jednak dla nikogo rzeczą obojętną, co dzieje się u jego sąsiada. Czy panuje u niego nastrój zgody, czy przygotowuje się podkopy. Ten moment wyjaśnia stanowisko ZSRR i jego przychylność dla ruchów postępowych i nieprzychylne ustosunkowanie się dla rządu centralnego, będącego wrogo nastawionym do ZSRR.

Nastąpiły jednak w Persji dość poważne zmiany: upadł rząd Hakimiego, a jego miejsce zajął Kara Es Sultanek, który oświadczył, że pragnie nawiązania rozmowy ze Związkiem Radzieckim.

Rada Bezpieczeństwa załatwiła 30-go stycznia w atmosferze dużego zainteresowania i przy wypełnionej sali sprawę Persji.

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednomyślnie rezolucję, zalecającą podjęcie przez obcej strony bezpośrednich rozmów.

Sprawa perska została zdjęta z porządku dziennego, ale Rada Bezpieczeństwa interesuje się nią nadal i w razie gdyby bezpośrednie rokowania perskoradzieckie nie odniosły skutku, będzie ją mogła powtórnie postawić na porządku dziennym.

B. R.

W kilku wierszach

* BERLIN. Przedstawiciele 5 mocarstw okupacyjnych zgodnie postanowili zlikwidować 9 kluczowych niemieckich przemysłów, w tej liczbie przemysł syntetycznej benzyny.

* WASZYNGTON. Prezydent Truman domaga się od kongresu powołania cywilnej komisji 3-osobowej dla kontrolowania energii atomowej, jak też, by rząd USA miał wyłączne prawo posiadania i produkcji wszelkich materałów w tej dziedzinie.

* PARYZ. Nowy premier Francji Gouin wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego wielką mowę programową, w której zobrazował bez osłonek rozmiar ciężkich ofiar, jakie naród francuski będzie musiał ponieść w najbliższej przyszłości.

* BUDAPESZT. Komisja Spraw Konstytucyjnych parlamentu węgierskiego zatwierdziła z pewnymi poprawkami projekt ustawy, dotyczącej ustroju państwa i przekształcającej Węgry w republikę.

Uchwalono, że dzień 1 lutego będzie obchodzony jako święto narodowe dla uczczenia narodzin republiki.

Co piszą inni?

Co mają z tego ubezpieczeni?

Do przeprowadzenia radykalnego porządku w ubezpieczalnach społecznych nawołuje „Robotnik", prostując przeciw pozostawianiu odłogiem tak ważnej instytucji.

...w aktualnych warunkach ubezpieczenia społeczne działają mniej sprawnie świadczenia są gorsze i mniejsze, aniżeli wymagają tego potrzeby. Zapytać jednak trzeba, gdzie leży granica podyktowania sytuacją naszą, a gdzie zaczyna się zło, które naprawić można, powinno się, którego naprawa i poprawa jest naszym obowiązkiem.

Chory człowiek pracy lub jego rodzina, przychodzą do ubezpeczalni po pomoc lekarską, po lekarstwo, po zasiłek. Pomoc lekarska — pożal się Boże i uleczenie chorego, lekarstwa nie ma, Rentgen nieczynny, w przychodniach zimno, a zasiłek wreszcie minimalny.

O rentach wypadkowych, wdowich, starczych itd. lepiej nie mówić.

Sulejówek czy Panteon?

Omawiając ustąpienie gen. de Gaulle „Rzeczpospolita" podkreśla:

Naczelnym celem polyki de Gaullea było, jak wiadomo, przywrócenie znaczenia Francji na arenie międzynarodowej. W myśl jego koncepcji sprawy wewnętrzne musiały być podporządkowane właśnie temu celowi, a sprawy te nie pozwalały jednak czekać. Co więcej, szukając na arenie międzynarodowej sprzymierzeńców i przyjaciół dla swojej polityki, de Gaulle zapłacił się w pewną zasadniczą sprzeczność. Sytuacja gospodarcza Francji wymagała bardzo ostrych kroków przeciw trustom i kartelom. Na to jednak de Gaulle nie był skłonny pójść zarówno ze względu na pewne trudne do przezwyciężenia poglądy konserwatywne, jak i obawy narażenia się tym kołom zagranicznym, na których oparcie liczył w swych rachubach politycznych.

Okoliczności towarzyszące ustąpieniu de Gaulle'a, nasuwają Polakom reminiscencję Suleiówka. Sulejówek jednak bez maja jest niekompletny. Droga, na którą podczas wojny wkroczył de Gaulle, prowadziła do Panteonu. Jeżeli jednak faktycznie skręcił do francuskiego Sulejówka i jeżeli spróbuje iść tą drogą do logicznego jej końca, to oczywiście tem samem przekreślił drogę do Panteonu.

Z dnia

Oświadczenie czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Masaryka, podane przez nas w numerze dzisiejszym, jest pierwszym od wielu miesięcy głosem, który doszedł do nas z Pragi w innej niż dotychczas tonacji. Ostatnimi czasy słyszeliśmy tylko pretensje i żądania, a głośny wywiad prezydenta Benesza sprzed 2 miesięcy mógł tylko szkodzić porozumieniu polsko - czechosłowackiemu.

Dziś słusznie mówi min. Masaryk, że najwyższy czas, aby zapanowała między obu rządami i narodami współpraca i trwała przyjaźń — i apeluje: „Nie popełniajmy błedów przeszłości".

Apel ten jakże trafny, odnosi się — oczywiście — do obu stron. Rzad polski jest już najdalszy od metod polityki min. Becka z r. 1938, podobnie — mamy nadzieje — rzad premiera Fierlingera nie będzie czerpał wzorów z postępowania Czechosłowacji w r. 1920.

Nowy ton czeski

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny PAP odbył rozmowę z szefem delegacji czechosłowackiej, ministrem spraw zagranicznych, Janem Masarykiem.

„Najwyższy czas — oświadczył minister Masaryk — aby między rządami i narodami polskim i czechosłowackim zapanowała współpraca oraz trwała przyjaźń, uważamy bowiem, że posiadamy wiele wspólnych interesów, które ułatwią normalizację stosunków czechosłowacko-polskich. Wyjaśnienia w pierwszym rzędzie wymagają sprawy gospodarcze, a więc transportu, tranzytu, wymiany towarowej i inne.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji — mówił z naciskiem minister Masaryk — oparta jest raz na zawsze na sojuszu czechosłowacko - radzieckim i to automatycznie zbliża nas do siebie. Nie popełniajmy błędów przeszłości".

Kaszubi w czasie okupacji

JAN ROMPSKI

„Gniazdo Gryfitów"

Dzień 11 stycznia 1943 roku wstrząsnął mną do głębi. Otóż nadzwyczajny łącznik przyniósł mi krótki, ale jak grom z jasnego nieba działający meldunek: „Gniazdo Gryfitów" w rękach gestapowców, gospodarz i Batory zabici, ostrzedz w terenie znajdujących się Zbyszka i Maćka". W pół godzinie po tym wiozłem meldunek do Strzebielina. Z dworca, brnąc 4 klm w śniegu, dotarłem w nocy do placówki, skąd meldowano już trasę Krokowo—Puck, na której mieli się wspomniani poruszać.

Jak w wizji stanął mi w oczach Batory (Michałko), gospodarz Jan Kwidzyński z wyb. Kamienicy Królewskiej. Jak bolesne wbicie szpilki w mięśnie, ukłuła mnie świadomość skutków, ofiar rodziny Kwidzyńskich, składającej się z 9-ga dzieci, żony i siostry. Na poniewerce już nie zaznają przyjemności używania własnej krwawicy, nie będą mogli już stać z bronią w pogotowiu, a prześladowani w obozach, więzieniach czekać z utęsknieniem na ów wielki dzień jutrzenki wolności.

Stanął mi w oczach moment, gdy zostałem rozkazem do nich wezwany na konferencję dla spraw organizacyjnych w powiecie. Jeszcze raz przeżywałem swoją drogę do nich.

Na święta Bożego Narodzenia wyjechałem do Sianowa, stamtąd już po świętach przez Mirachowo drogą leśną pędziłem rowerem gnany poczuciem obowiązku walki z ciemięzcą. Las Mirachowski spowity w białą śnieżną szatę zdawał się drzemać, a zarazem z głębi jego szumiał tajemnicą, jaką krył w swojej „dzarnji", szumiał o tych, którzy w ziemiankach ukryci ożywiali piękną legendę „śpiącego wojska."

Mimowoli nasunął mi się las przetoczyński, szemudzki, sięgnąłem myślą do tych kolegów, którzy wyczekiwali znowu wiadomości, pokrzepienia. Monotonia bowiem życia, ta straszna jednostajność otoczenia, napięcia nerwów „wyżerała nam mózgi! Do irytacji np. doprowadzała nas w bunkrze spadająca z sufitu kropla za kroplą wody ale lepiej jednak tam lepiej właśnie niczem cień mściciele wypełznąć z ukrycia i nękać służbę treuhanderów, policję, niby złowieszczy puszczyk w strasznej hitlerowskiej nocy, wieszcząc dzień rozrachunku, dzień uświęcenia świętego szaleństwa... Lepiej tam aniżeli paść w szpony zbirów gestapa, żywcem wydzierających serce tętniące uczuciem wiary, że przecież nie zginęła Ona!

Wśród takich myśli, pilnie śledząc przedpole, mijałem krzyżówki, jedną, drugą i trzecią — rozrzedzał się las. Stanąłem wreszcie w Kamienicy Królewskiej zadowolony dotychczasowym, szczęśliwym przebiegiem podróży. Należało teraz najmniejsze wzbudzać zaciekawienie, udawać wszystkowiedzącego, ot tak sobie z gościny wracającego do Mirachowa koniecznie drogą, która prowadzi przez wybudowanie koło Szczęsnego i jeszcze kogoś.

A zdziwony zapytany chłopczyna zaprzeczał:

„Tam nie mieszka Szczęsny, ale ten i ów, a tam za górką i koło lasa mieszka Kwidzyński".

Jesteś dobry synku, że tak dobrze odgadujesz co mi potrzeba — uśmiechnąłem się pod nosem.

Odnalazłem łatwo Kwidzyńskiego. Dojeżdżając spostrzegłem uwieszonego na płocie 7-letniego chłopca, nieco dalej starszego. Gdy zszedłem z roweru zgiął jeden i drugi, a na progu przybudówki stanęła 18-letnia panienka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trybuna ludu kaszubskiego

Niewłaściwe postępowanie!

Pomimo tak licznych i jasnych wypowiedzi ze strony władz państwowych na temat zupełnego równouprawnienia ludności kaszubskiej w nowym demokratycznym Państwie Polskim, mamy do zanotowania cały szereg faktów ze strony władz lokalnych, które mówią co innego. Oto fakty:

Ostatnio przystępuje się bardzo niewłaściwie z ludnością kaszubską we wsi Rybna, gmina Wierzchucino, pow. morski. Jest to teren, który przed wrześniem 1939 r. należał do Rzeszy Niemieckiej. Otóż Urząd Ziemski w Wejherowie kilka miesięcy temu oddał pod zarząd tamtejsze gospodarstwa kaszubskim rolnikom. Obecnie się ich masowo wysiedla! Za co? Może za to, że objęli te gospodarstwa, nie dali im zmarnieć do reszty a nawet dźwignęli z ruiny? A nie są to twierdzenia gołosłowne. Dnia 31. 1. br. wysiedlono z zajmowanego gospodarstwa ob. Macha Leona. Ob. Mach Leon gospodarstwo to zajął już w lecie 1945 r. i umiejętnie na nim gospodarzył. Ale na tym nie koniec! Jeszcze większego zawodu doznali miejscowi Kaszubi, którzy długie lata tam trwali. Dzięki swojemu hartowi przetrwali hakatę, rządy hitlerowskie i doczekali się nareszcie Wolnej Ojczyzny. Zostali repolonizowani i czuli się już pełnymi obywatelami i członkami narodu polskiego. Tymczasem spadają na nich nowe ciosy. Ob. Mielewski zostaje ze swojego gospodarstwa wysiedlony. Zelonka i Szreder też oczekują wysiedlenia. Również inni, jak Szefka czy Bizewski, nie są pewni dnia następnego. Doszło nawet do tego, że taki Zelonka postanowił wyemigrować za Odrę. Pewnie, że brak obywatelowi Zelonce hartu obywatelskiego, ale z drugiej strony stała mu się wielka krzywda. Dalsze komentarze są zbyteczne!

A oto drugi wypadek. Przy Straży Ochrony Kolei od samego początku jej istnienia w Wejherowie pracuje jednastu miejscowych strażników. Posiadali oni III grupę, jednak są już zrehabilitowani. I oto otrzymali pismo z D. O. K. P. Gdańsk, mocą którego są zwolnieni ze służby z dniem 9 lutego br. Jest to również fakt godny zastanowienia.

Kaszubi z Pucka i okolicy żalą się od dłuższego już czasu, iż w Sądzie grodzkim w Pucku podczas rozpraw rehabilitacyjnych nie zasiada żaden ławnik z pośród ludności miejscowej. Tymczasem ławnicy winni specjalnie być oznajmieni z stosunkami, które panowały na tutejszym terenie w okresie okupacji. Czyżby między miejscowymi Kaszubami brakło prawych Polaków i ludzi uzdolnionych na stanowisko ławników sądowych?

To tyko kilka przykładów. Jeżeli w poszczególnych wypadkach brak uświadomienia — to uświadamiamy i prosimy zawrócić z błędnej drogi. Jeżeli natomiast jest zła wola — protestujemy w imieniu wszystkich braci Kaszubów i żądamy rozpatrzenia sprawy przez czynniki wyższe!

BRUNON RICHERT.

Bp. Splett skazany na 8 lat więzienia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

względy narodowościowe nie mogą być brane pod uwagę.

Przew.: Kiedy i kogo można usuwać z Kościoła?

Biegły: Jedynie w wypadku, gdy ten ktoś jest „excomunicatus vitandus" to znaczy, gdy jest oficjalnie i indywidualnie wyklęty przez Stolicę Apostolską.

Przew.: Jak się przedstawia sprawa języka narodowego przy spowiedzi?

Biegły: Jest to tak oczywiste, że kodeks nawet tego nie przewiduje. Przy spowiedzi musi być stosowany język, w którym wierny chce się spowiadać, gdyż przy spowiedzi ważne są nawet wszelkie subtelności językowe.

Przew.: Czy taki zakaz może być używany za wyrządzenie szkody wiernym?

Biegły: Bezwzględnie tak. Chrześcijaństwo ma indywidualistyczną etykę Według zasad chrześcijańskich indywidualna dusza to nieoceniony skarb.

Ławnik red. Iżycki: Czy biegły jest dawno profesorem prawa kanonicznego?

Biegły: Od dwudziestu lat. Byłem obecnie jestem na Uniwersytecie Łódzkim Wydałem ogółem około 20 dzieł naukowych.

Prok.: Czy z punktu widzenia prawa kanonicznego oskarżony był uprawniony do wprowadzenia zmian językowych?

Biegły: W żadnym wypadku. Według uchwał Soboru laterańskiego, które to uchwały obowiązują do dziś, należy zawsze stosować ten język, w którym wierny bragnie dany obrzadek odbyć.

Prok.: Czy w konkordacie też jest mowa o zachowaniu języka polskiego?

Biegły: Oczywiście. Art. 23 mówi, że zmiana języka może być wprowadzona tylko za zgodą konferencji biskupów z całej Polski. Ponadto pismo nuncjusza z dnia 22 października 25 r. stwierdza, że ponadto uchwała ta musi być zatwierdzona przez Stolicę Apostolską.

Prok.: Czy takie konferencje były w okresie wojennym?

Biegły: Owszem były. Przewodniczył na nich ks. arcybiskup Sapieha. Wystarczyło się z nim porozumieć.

Prok.: A czy projekt wprowadzenia języka był przedstawiany na tych konferencjach?

Biegły: Oczywiście, że nie.

Prok.: Czy według prawa kanonicznego, można było uważać Gdańsk za polską sferę kościelną?

Biegły: Bezwzględnie, że tak, Gdańsk należał bowiem do nuncjusza w Warszawie.

Przewodniczący odczytuje z kolei zarządzenie biskupa dotyczące obowiązku powiadamiania Gestapo w wypadkach, gdyby polscy robotnicy nierzali wysłuchać Mszy św. W wypadku nieudzielenia pozwolenia, Msza [illegible] odbyć się nie mogła.

Osk.: Takie zarządzenie było w całych Niemczech.

Po chwili oskarżony dodaje:

— Jedno słowo chciałem jeszcze powiedzieć To, co dotyczy bojaźni, o której p. prof. mówił, to ja się nie bałem o siebie, mnie chodziło o polskich duchownych, których mieli wysiedlić...

Na tym rozprawę przerwano do piątku godz. 9-tej rano.

Piąty dzień procesu przeciwko biskupowi Splettowi przyniósł zakończenie procesu. Zanim wydano wyrok wygłosili swe przemówienia prokurator Gacki oraz obrońca mec. Romanowski.

Po przeszło 6-cio godzinnej naradzie Sąd ogłasza wyrok.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1. 2. 1946 Specjalny Sąd Karny w Gdańsku w składzie następującym: prezes Sądu Specjalnego dr. Tarczewski — przewodniczący, ob. Iżycki i ob. Lewiński jako ławnicy, protokolanci — aplikanci sądowi Wiśniewski i Pieniążek — w obecności prokuratora Sądu Najwyższego Henryka Gackiego rozpoznawszy sprawę Karola Marii Spletta, b. biskupa gdańskiego, oskarżonego o to, że od września 1939 roku do sierpnia 1945 roku działał na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej, czym dopuścił się zbrodni, przewidzianej w art. 1 paragr. 2 Dekretu PKWN z dnia 31. 8. 1944 r. — postanowił Karola Marię Spletta uznać winnym tego, iż jako biskup diecezji gdańskiej działał na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej przez to, że:

I. Zabronił używania języka polskiego przy udzielaniu sakramentów.

II. Zakazał wygłasza? kazań w języku polskim.

III. Nakazał usunięcie emblematów polskich z kościołów.

IV. Odmawiał przyjęca na poprzednio zajmowane stanowiska księży, powracających z obozów koncentracyjnych o ile nie wykazali się przynależnością do jednej z czterech grup narodowości niemieckiej — i z mocy art. 1 paragr. 2 wyżej cytowanego dekretu skazać go na karę więzienia przez lat 8 i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5-ciu oraz na konfiskatę mienia. Na poczet orzeczonej kary zaliczyć oskarżonemu półroczny areszt śledczy.

UZASADNIENIE WYROKU

Następnie przewodniczący odczytał uzasadnienie wyroku:

W oparciu o przewód sądowy, zeznania świadków stających przed sądem, oraz zeznania świadków, złożone w sądzie, na podstawie odczytanych dokumentów i ekspertyzy biegłego, sąd ustalił następujący stan faktyczny: oskarżony Karol Maria Splett wychowany został w atmosferze domu niemieckiego. Ojciec jego był zatwardziałym wrogiem polskości. Stwierdzono ogromny wpływ ojca na syna, jak również wpływ hakatysty proboszcza Maćkowskiego u którego oskarżony odbywał wikariat. Stwierdzono zdecydowanie antypolskie stanowisko partii centrowej w Gdańsku.

Podkreślić również należy, że senat miasta Gdańska wyraził zgodę na nominację Spletta na biskupa gdańskiego, podczas gdy na nominację prałata Sawickiego zgody odmówił. Przewód sądowy wykazał wc ałości winę oskarżonego, który zarządzeniami swymi godził w największe dobro człowieka, jakim dla każdego jest jego język ojczysty. W uzasadnieniu swym sąd podkreślił, iż okoliczność działania pod naciskiem okupacyjnej władzy niemieckiej — nie zwalnia sprawcy od odpowiedzialności, czemu daje wyraz Dekret PKWN o zbrodniarzach hitlerowsko-faszystowskich.

Jako okoliczność obciążającą przyjął sąd fakt, że oskarżony jako biskup katolicki i doktór prawa kanonicznego musiał sobie zdawać sprawę z bezmiaru zbrodni, jakiej czynami swymi się dopuścił.

Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd stwierdzone w czasie przewodu sądowego wypadki niesienia pomocy przez oskarżonego ukrywającym się księżom i ich rodzinom.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony nie dopuścił się zarzuconego mu wydania zakazu spowiadania w języku polskim w wypadku articulo mortis oraz zakazu wprowadzania zwłok zmarłych Polaków bocznym wejściem cmentarza — i postanowił oskarżonego od tych zarzutów uwolni.ć

Sąd nie wziął pod uwagę, że oskarżony wskutek wydania zakazów uratował wielu księży od grożącej im śmierci, skoro z 670 duchownych aż 450 zostało w czasie okupacji zamordowanych.

Oskarżony po odczytaniu wyroku oraz uzasadnienia nie wykazał żadnego poruszenia. Zamienił kilka słów z obrońcą. — Jak wiemy jednak od wyroku Specjalnego Sądu Karnego nie ma odwołania, wyrok jest natychmiast prawomocny.

Na Ziemi Kaszubskiej

WEJHEROWO

— OTWARCIE DOMU KULTURY I SZTUKI W WEJHEROWIE. Dnia 2 lutego br. o godz. 12 odbyło się uroczyste otwarcie Domu Kultury i Sztuki w Wejherowie.

Poświęcenia dokonał Ks. Dziekan Partyka. W przedmowie swojej podkreślając ważność i wielkość ośrodka kulturalnego, zaznaczył, że spełni jedynie swoje posłannictwo, gdy będzie miał na uwadze całego człowieka: pierwiastek ludzki i Boski. Następnie słowo wstępne wygłosił Prezes Rady Kultury i Sztuki nacz. Urzędu Skarbowego ob. Wieliński.

Po tym okolicznościowo przemówił w kilku słowach w im. Wojewody Gdańskiego naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Kultury i Sztuki ob. Feliks Smosarski.

Druga część programu to występ znanych już naszej publiczności z pierwszego wieczoru artystycznego pianisty prof. Gorbatego i prof. Zofii Tokarzewskiej, jak również z kilkakrotnych wystepów młodej śpiewaczki Ireny Jęsiakówny.

Artyści w krótkim, a jakże bogatym w przeżycia z prawdziwej sztuki stworzyli zebranym prawdziwą ucztę duchową.

Prof. Gorbaty znakomity odtwórca Chopina, znakomitą grą wydobył duszę utworów jej potęgę uczucia zaklętą wmistrzowsko wykonanych fortissimach i prestissimach i jej pogodę, powiew smutnej zadumy w kojącym adagio...

Prof. Tokarzewska wykonała utwory Czajkowskiego, Irena Jęsakówna w układnej postawie, świeżej barwie głosu z przejęciem odśpiewała utwór „Za gwiazdami". Równowaga uczucia i tonu zlały się tu w doskonałą pod względem formy, a wykwintną pod względem kultury całość. Nadprogramowe utwory „Otwórz Janku" i „Mój znajomy" odśpiewała artystka nie z mniejszym artyzmem.

— WALNE ZEBRANIE ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ W WEJHEROWIE. Z powodu nieprzybycia Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Kom. Pow. M. O. por. ob. Stamborskiego zebranie zagaił ob. Chimerek. Po przywitaniu zebranych w liczbie około 80 osób, przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i złożenia krótkiego sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu ob. Chimerek zaproponował do prowadzenia obrad Walnego Zebrania obecnego redaktora Brunona Richerta na przewodniczącego. Obecni przez aklamację dokonali wyboru. Na sekretarza wybrano red. Jana Rompskiego. Następnie przewodniczący przystąpił po krótkim wstępie o celowości i słuszności Związku do wyboru Zarządu Związku. Przed tym przeczytano zebranym Statut Związku. Wybrano przez aklamację następujący Zarząd:

Ob. nacz. red. „Zrzesze Kaszebskji" Brunona Richerta na prezesa. Wiceprezesem został em. nacz. Urzędu Pocztowego ob. Augustyn Richert, sekretarzem red. Jan Rompski, skarbnikiem ob. Jan Westphal. Członkami Zarządu zostali ob. Stefan Mościpan, Leon Stefanowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob. Chyloński, Puzdrowska, Grzenkowiczowa, Wojewoda i Chimerek.

Komisję Weryfikacyjną wybrano w składzie Ob.ob.: Chimerk, przewodniczący, zast. Mościpan Stefan, sekretarz Jan Rompski. Członkami Komisji: Leon Stefanowski, Chyloński, Franciszek Hebel z Gowina, Damaszk Antoni z Bojdan, Klecha Klemens Warzno, Kruszyński Wiktor Będargowo.

Po ukonstytuowaniu władz Związku przewodniczący zaapelował do gremialnego współudziału w pracy nad podniesieniem Związku na poziom, który umożliwi Związkowi niesienie pomocy rodzinom po poległych w walkach konspiracyjnych, uczczenia zasłużonych, jak również przedstawienie oznaczonych i zaawansowanych do otrzymania ich stopni wojskowych i odznaczeń. Zaapelował również w sprawie gromadzenia wiadomości o walkach partyzanckich na terenie Kaszub, celem wydania obszernej pracy o walce konspiracyjnej z niemieckim okupantem na terenie Kaszub. Podkreślił ważność Związku, który winien odegrać wielką rolę w budowaniu odrodzonej ojczyzny, bo należą do niego ludzie którzy odważyli się w dniach terroru walczyć w szeregach żołnierzy podziemia. Zebrani przyjęli słowa nowego prezesa red. Brunona Richerta entuzjastycznymi oklaskami.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków dotyczących pomocy dzieciom i wdowom po poległych w konspiracji mężach, kwestii przyjmowania żołnierzy z partyzantki w Francji, Włoszech i Jugosławii, oraz ustaleniu terminu następnych zebrań miesięcznych przewodniczący zakończył zebranie.

Po zebraniu komisja Weryfikacyjna przystąpiła do rozpatrzenia złożonych deklaracyj członkowskich.

Żywimy nadzieję, że Związek rozrośnie się do tych rozmiarów, jakim była rzeczywista praca konspiracyjna na terenie Kaszub.

Należy dodać, że zdecydowana „większość" obecnych, to członkowie zdekonspirowanej organizacji „Gryf", która tak chlubnie podtrzymywała opór zbrojny przeciw okupantom na Kaszubach.

— ODCZYT. Dnia 3. bm. o godz. 16 w Domu Kultury odbył się odczyt Dr. Tadeusza Staniewskiego pt.: „Naukowa absurdalność teorii rasizmu".

Niestety, ciekawe problemy rasizmu tak jednostronnie i butnie pojmowane przez hiperrazistów hitlerowskich, zainteresował ylko małą garstkę słuchaczy. Czyżby w warstwach społeczeństwa wejherowskiego mającego pretensję do życia kulturalnego, tak nikłe było zainteresowanie odczytem. A szkoda! Niejeden byłby nabrał prawdziwego sądu jeśli chodzi o niemiecki rasizm.

— PIERWSZY KROK P. W. I W. F. PO 6 LATACH W WEJHEROWIE. W dn. 10 stycznia 1946 odbyło się pierwsze po 6 latach zebranie organizacyjne Komitetu P. W. i W. F. w Wejherowie.

Na zebranie to zaproszono delegatów wszystkich organizacyj i klubów sportowych miasta Wejherowa.

Zebranie zagaił ob. Oderowski Starosta pow. morskiego, który jednocześnie wyjaśnił cel oraz konieczność powołania do życia Komitetu PW. i WF. na zasadach przedwojennych, poczym przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania. Na Przewodniczącego wybrano jednogłośnie ob. Mazurkiewicza, sekretarza Richerta Jana. Poczym przystąpiono do wyboru prezydium i kierowników poszczególnych sekcyj.

W dniach 10 i 17 lutego br. odbędzie się kwesta uliczna w Wejherowie na rzecz PW. i WF. Należałoby życzyć sobie, aby społeczeństwo poparło wydatnie zbiórki uliczne w dniach 10 i 17 lutego.

— POWIAT MORSKI PRACUJE NAD REALIZACJĄ ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH. Na terenie całego powiatu trwa ożywiona akcja świadczeń rzeczowych. Na czele akcji stanął sam starosta morski ob. Oderowski. W całym powiecie pracują ofiarnie specjalne ekipy. Nagół północna część powiatu wywiązuje się znacznie lepiej od południowej. Najsłabiej przedstawiają się trzy gminy: Szemud, Strzepcz i Chwaszczyno.

KOŚCIERZYNA

— WYŚCIG GMIN POW. KOŚCIERSKIEGO W SKŁADANIU ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH. Gminy powiatu kościerskiego stanęły do wyścigu w składaniu świadczeń rzeczowych. Poniżej podajemy tabelę z dnia 30 stycznia rb.

Odstawiono zbóż:

1.	Kościerzyna-miasto	39,5 proc.,
2.	Skarszewy-miasto	27,9 „
3.	Liniewo	25,6 „
4.	Pogódki	21,7 „
5.	Skarszewy-wieś	20,4 „
6.	Stara Kiszewa	20,2 „
7.	Nowa Karczma	20,1 „
8.	Lipusz	14,0 „
9.	Kościerzyna-wieś	9,7 „
10.	Dziemiany	6,0 „

Cały powiat odstawił 58,1 proc.

Za pięć dni zobaczymy kto odstawił więcej!

— ZJAZD NAUCZYCIELSTWA POW. KOŚCIERSKIEGO. W dniach 1 i 2 bm. odbył się w Kościerzynie w auli Państw. Gimnazjum i Liceum Zjazd nauczycielstwa powiatu kościerskiego. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu zamieścimy w następnych numerach.

Rzeczy ciekawe.

KOMUNIKACJA PASAŻERSKA W STRATOSFERZE

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa podało do wiadomości, że wkrótce uruchomione będą nowe lotnicze linie komunikacyjne pomiędzy Anglią a kontynentem Europy.

Tak więc Paryż uzyska 21 połączeń dziennie, Bruksela 14, Kopenhaga i Amsterdam po 7 i Oslo 3 połączenia dziennie.

Wkrótce lotnictwo uruchomi w komunikacji pasażerskiej samoloty stratosferyczne, których szybkość będzie niewspółmiernie większa. Samoloty te będą tak, że pasażerowie, pomimo zawrotnej szybkości pędu, nie będą go wcale odczuwali. Obecnie brytyjskie warsztaty lotnicze pracują nad przystosowaniem samolotów do tego rodzaju lotów.

Narazie w komunikacji krajowej lotnictwo brytyjskie posługuje się zdobytymi na Niemcach samolotami transportowymi typu Junkers oraz w komunikacji transoceanicznej 5 samolotami transportowymi.

Z TAKĄ SZYBKOŚCIĄ, JAK GŁOS

Brytyjskie Tow. Aeronautyczne obchodziło w Londynie 80-lecie swego istnienia. Król Jerzy VI, który jest pilotem przesłał depeszę z życzeniami dla zasłużonej instytucji, jak również i b. premier Churchill, który napisał, że raz jeden w życiu własnoręcznie prowadził samolot.

Przez wiele lat Towarzystwo prowadziło studia nad bezpieczeństwem lotu i dziś przypomina zasady, głoszone niegdyś przez Bleriota, że nie ma innego wyjścia: albo maszyna się uratuje albo pilot. Bleriot w momentach krytycznych rzucał się całym ciężarem na skrzydło. Co prawda skrzydło się odłamywało, ale jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności Bleriot nigdy nie doznał poważniejszych uszkodzeń. Wobec dzisiejszej techniki bezpieczeństwa lotu, jakimże strasznym przeżytkiem są zasady Bleriota.

Obecnie w Bryt. Towarzystwie Aeronautycznym prowadzone są studia nad lotem z taką szybkością, z jaką leci głos.

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym W. — 00825